

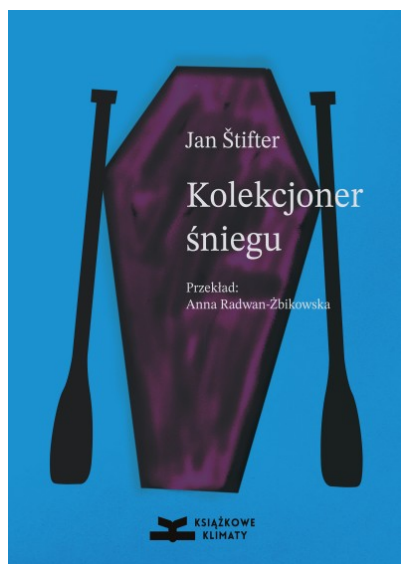
Jan Štifter

Kolekcjoner śniegu

Tłumaczenie z jęz. czeskiego: Anna Radwan-Żbikowska

Wydawnictwo Książkowe Klimaty

Premiera: 28 lutego 2023



Dominik zbiera do worka śnieg i przechowuje go w zamrażarce. Śnieg, nietrwały i ulotny, jest jak duch chłopca, który staje w nocy przy łóżku Dominika. Śnieg, powoli znikające ze świata, jest niby los osób przebywających przed laty w obozie w Czeskich Budziejowicach. Kolekcjoner śniegu to opowieść o pamięci, przenikaniu się losów i o tych, którzy zjawiają się w naszych życiach „tylko dla jednej chwili”.

Sto lat to krótki czas.

Od tych, którzy żyli tu wtedy, dzieli nas mniej niż mogłoby się wydawać. Być może zamieszkujemy ich pokoje, chodzimy po ich śladach, śpimy w ich łózkach, śnimy ich sny. Może dzieli nas jedynie strop? Kim są ci, których nie ma? A jeśli ich tu nie ma, to gdzie są? Nie zniknęli przecież jak śnieg.

Piękna powieść o przyjaźni, która przekracza granice czasu i śmierci. Sto lat to naprawdę krótki czas.

Barbara Sadurska

Fragment:

1956

Gdyby ktoś zapytał Josefa, co pamięta z czasów, kiedy jeszcze żył, byłby w stanie od razu opowiedzieć całe swoje dwuletnie życie, które zaczęło się w 1943 roku w Rožnovie pod Budziejowicami. Mama miała na imię Agnes, a on swoje dostał po ojcu. Rodzice długo na niego czekali. Pobrali się tuż przed wojną i mama była szczęśliwa, wyszła za bogatego gospodarza. Tylko dziecko się nie pojawiało. Czasem się o to kłócili, mama płakała, a tata ją pocieszał. Potem z kolei mama pocieszała jego, kiedy musiał iść na wojnę. Że będzie miał dziecko, napisała mu w liście, cieszyli się przynajmniej na papierze. Mama dumnie spacerowała po gospodarstwie, obnosiła się z ciężowym brzuchem. Cieszyła się, że kiedy chłopiec urośnie, włoży mundur Hitlerjugend. Wierzyła, że do tej pory w Europie będzie już spokój, Niemcy nad wszystkim zapanują. Była zadowolona z tego, jak świetną partię znalazła: dziedzic gospodarstwa i do tego Niemiec, lepiej być nie mogło.

Chłopiec urodził się pod znakiem Wodnika, w ósmym miesiącu ciąży, podczas oberwania chmury, które sprawiło, że woda zalała nawet sypialnię. Kiedy miał półtora roku, wpadł do beczki w ogrodzie, sterczały z niej tylko nogi. Gdy mama go wyciągnęła, myślała, że nie żyje, bo tak się przestraszył, że nie mógł płakać.

Od małego fascynowała go woda, a w zimie śnieg. Podczas tej jedynej zimy, którą pamięta, usiadł w śniegu na podwórku i nie chciał się ruszyć. Żeby go rozbawić, mama naznosiła śniegu do kuchni i wybudowała zamek z dwiema wieżami. W domu. Bardzo się cieszył i śmiał. Po zimie skończyła się wojna. Agnes nie dostała żadnych informacji o mężu. Intuicja mówiła

jej, że mąż żyje, ale bała się, że coś mu się przydarzyło i nie wróci do domu. Chłopca nie zdążył poznać. Z każdym ruchem Armii Czerwonej rozpląwały się marzenia Agnes o synu w Hitlerjugend i szczęściu, które nie ma końca. Mąż się nie zjawiał, a jeśli Niemcy przegram, może nastąpić pogrom. Czesi są nerwowi, wystarczy jakiś drobiazg i będzie po wszystkim, myślała. Jeżeli Rzesza przegra, rozpęta się piekło i skończą spokojne wojenne lata w Rožnovie.

Od końca marca tysiąc dziewięćset czterdziestego piątego nie wychodziła z domu. Kiedy w maju walili do bramy, też nie wyszła. Ale potem ktoś wepchnął pod drzwi urzędowy list, w którym było napisane, że do jutra musi opuścić dom i przenieść się do obozu dla mieszanych małżeństw w Budziejowicach, przy ulicy Rybní. Ma wziąć ze sobą dziecko i najpotrzebniejsze rzeczy. Wszystko inne zostaje na miejscu.

Wieczorem siedziała przy stole i oglądała zdjęcia: rodziców w ogrodzie i przede wszystkim swojego męża, mieli tylko jeden portret ze ślubu. Jej głowę zdobił czarny kapelusik, który kupili u Požárków przy ulicy Hradební. Gdyby mogła cofnąć czas, niczego by nie zmieniła. Kochała tego człowieka. A Hitler od początku miał rację, tylko zabrakło mu odpowiednich ludzi, jej Josef nie wystarczył. Mały nie będzie nosił munduru. Jutro stracą wszystko, zabiorą im dom, przeniosą do jakiegoś obozu dla Niemców, a potem?



Jan Štifter

(ur. 1984 w Czeskich Budziejowicach)

Ukończył historię kultury na Uniwersytecie w Pardubicach. Pracował w redakcjach dzienników „Mladá fronta Dnes” i „Lidové noviny”, był redaktorem naczelnym tygodnika „Mladá fronta Sedmicka”. W roku 2013 założył czasopismo lifestylowe „Barbar!”. Za powieść Kolekcjoner śniegu otrzymał wiele wyróżnień, w tym nagrodę czytelników konkursu Česká kniha. Adaptacja sceniczna jego noweli Café Groll wystawiło Jihočeské divadlo w Czeskich Budziejowicach. W wydawnictwie Vyšehrad ukazały się również zbiór opowiadań Svetlo z Pauliny (Światło z Pauliny) oraz Paví hody (Pawie gody), powieściowa kronika

pewnej wsi. Oprócz prozy literackiej pisze również teksty specjalistyczne, poświęcone przede wszystkim krajowi południowoczeskiemu. Jest organizatorem festiwalu literackiego Svinenské ctení w miejscowości Trhové Sviny. Mieszka z rodziną w Czeskich Budziejowicach, z żoną Evą mają czworo dzieci.

O tłumacze:

Anna Radwan-Żbikowska

Ukończyła filologię czeską i stosunki międzynarodowe na Uniwersytecie Jagiellońskim. Na język polski tłumaczyła powieści Bianki Bellovej i Aleny Mornštajnovej, opowiadania Matěja Hořavy i cykl przygodowy Vojtěcha Matochy. Jej przekład powieści Jezioro Bianki Bellovej znalazł się w finale Literackiej Nagrody Europy Środkowej Angelus 2019. Członkini

Stowarzyszenia Tłumaczy Literatury. Zajmuje się też tłumaczeniem audiowizualnym i ustnym. Miłośniczka jamników, szkockiego wybrzeża i podróży pociągiem.

Tytuł oryginału: Sběratel sněhu

Język oryginału: czeski

Redakcja: Maciej Topolski

Korekta: Magdalena Wołoszyn-Cępa, Anna Gądek

Projekt okładki: Piotr Depta-Kleśta

Projekt układu typograficznego: Monika Mimi Wasilewska

Wydanie pierwsze, Wrocław 2023

ISBN: 978-83-66505-50-6

Seria: Czeskie Klimaty

Oprawa miękka ze skrzydełkami

Liczba stron: 264

Format: 124 × 194

Cena okładkowa: 39,90 zł

Patronat medialny: Czeskie Centrum, Literackie Skarby Świata Całego, Drozdowisko

Tłumaczenie książki zostało dofinansowane przez Ministerstwo Kultury Republiki Czeskiej.

Książka dostępna również w postaci ebooka (epub/mobi) pod ISBN: 978-83-66505-55-1